GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 30 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, oraz wstrzymania przedsiębiorstwa, [illegible] pracy, przerwania komunikacji, [illegible] nie ma prawa żądać pozostałych numerów [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Andrzeja i Julji
Czwartek Joanny w.
Piątek Grzegorza VII.

Dziś wschód słońca o godz. 3.58 zach. 7.58
Jutro „ „ „ 3.57 „ 8.00
Dziś „ księżyca „ 8.27 „ 11.50

Nr. 61 | Wąbrzeźno, czwartek 24 maja 1928 r. | Rok VIII

Na „Święto Druchen“!

Jan Zamojski, Kanclerz i największy mąż stanu dawnej Polski przed kilku set laty wypowiedział te słowa: Takim będzie Naród, jakim będzie wychowanie młodzieży“.

Nigdy może tak jak dziś, gdy demoralizacja, — skutek długoletniej niewoli i ostatniej wojny zabiera liczne ofiary, gdy zgubne hasło „użycia“ niszczy siłę narodową a partyjnictwo wżarło się jak polip w organizm Ojczyzny — zdanie to nie absorbowało tylu szlachetnych umysłów, nie miało tak wielkiego znaczenia.

Młodość to przecież okres decydujący o przyszłości człowieka. W okresie tym po raz pierwszy zaczynają uderzać na wolę gwałtowne burze pokus, pod których naporem ona albo się ugina i łamie, albo też nabiera tężyzny i siły. Te lata są zawiązkiem albo stalowego charakteru, albo życia swej niemocy. W nich tkwi początek męskiej rzetelności i poświęcenia się dla dobra publicznego, albo też życia lekkomyślnego i samolubnego. To też wszyscy starają się o zdobycie tej „przyszłości narodu“ jedni w dobrym, a drudzy w złym celu. Młodzież jest celem zabiegów tak uczciwych synów Polski, jak i wrogów jej. Ci ostatni, mający na uwadze zatratę Ojczyzny, schlebiają namiętnościom młodych, aby ich porwać na lep szumnych haseł.

I może osiągnęliby swój cel, gdyby zabrakło nam ludzi „dobrej woli“, którzy wiedzą, że od jakości młodzieży zależy szczęście Ojczyzny; że chcąc odrodzić Polskę moralnie i materjalnie, trzeba dostarczyć jej światłych, dzielnych, czynnych członków społeczeństwa, przejętych duchem katolickim i polskim. Kwestja wychowania jest kwestją zachowania niepodległości, lub utracenia jej, odbudowy Ojczyzny, lub też jej upadku.

Wielki ten cel — dostarczania Polsce dobrych obywateli wzięło na siebie „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“. Na sztandarze, pod którym skupia się dziś na Pomorzu bez mała 25000 młodzieży żeńskiej i męskiej, widnieje hasło: „Bóg i Ojczyzna“! Stowarzyszenia wypowiedziały walkę złu, ciemnocie, egoizmowi, niezgodzie, w zrozumieniu, że ciemnota jest powodem nieszczęść pojedyńczych i zbiorowych, samolubstwo zaś przeszkodą do odbudowy Ojczyzny, a partyjnictwo gubi nas.

Dlatego też wykreśliły one ze swego programu politykę, wiedzą, że nad partją jest Ojczyzna — nad Ojczyzną Bóg. Wierna służba tym dwom ideałom jest obowiązkiem każdego członka Stowarzyszenia. Przygotowanie się do niej, zaprawienie do poświęceń, zdobywanie wiedzy, koniecznej do walki z przebiegłym wrogiem, — oto środki, zapomocą których stowarzyszeni dążą do celu.

W racjonalnem wychowaniu młodzieży kierownicy jej uwzględniają psychiczną różnicę między młodzieżą męską, a żeńską i dostosowują swą pracę do potrzeb jednej i drugiej płci i w następstwie osobne organizację, prowadzą i wychowują chłopców, a osobno dziewczęta. Młode Stowarzyszenia żeńskie zabrały się już pod opiekę Opiekunki Młodzieży żeńskiej „Królowej Korony Polskiej“ do usilnej, wytrwałej i radosnej pracy. Odbierają one rodzicom, rodzeństwu druchny na kilka godzin w tygodniu, aby rodzinie powrócić jeenostkę uszlachetnioną, lepszą córkę, uszynniejszą siostrę, pracodawcom sumienniejszą i chętniejszą do roboty pracowniczkę, towarzyszkom pracy światlejszą doradczynią, równieśniczkom pogodniejszą koleżankę. W całokształcie celów i zadań Stowarzyszenia uwzględnia się potrzeby całego człowieka, ciała i duszy, serca i rozumu.

Wychodząc z założenia, że każdemu po sumiennej pracy należy się zasłużony odpoczynek, rozrywka i zabawa, uznaje Stowarzyszenie potrzebę wszelkiego rodzaju rozrywek dla człowieka, zwalczając jedynie niewłaściwy a zdrowiu duszy i ciała częstokroć szkodliwy rodzaj zabawy. Urządza się zatem urozmaicenia, które odświeżają organizm zmęczony pracą, które kształcą i uszlachetniają i zbliżają ludzi do Boga i bliźnich, które wnoszą do serc bawiących się prawdziwe zadowolenie i zapał do życia i pracy.

W tem leży znaczenie i zasługa Stowarzyszeń młodzieży, że nawet przy zabawie spełniają szczytne zadanie kulturalno-wychowawcze. Zbyteczne chyba podkreślać, że tę prawdziwą swobodną i zbożną wesołość przenosi często druchnę do ogniska rodzinnego i staje się, jakoby słońcem przed którem pierzchają chmury smutku i biedy w rodzinie robotniczej.

Do takiego programu rodzice odnosić się mogą z pełnem zaufaniem. Niechaj zatem rodzice i opiekunowie nie bronią córkom, wychowankom przynależenie do organizacji o wyraźnie polskim i katolickim obliczu, a raczej chętnie oddają je pod opieką Stowarzyszeń, którym z wysokich błękitów patronuje sama ziemi i Niebios Królowa. Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej, nie ustają w szerzeniu kultu Matki Boskiej, Patronki swojej, w szczególny sposób czczą Ją w Drugie Święto Zielonych Świątek, urządzając „Święto Druchen“.

W dniu tym organizuje Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską z siedzibą w Wąbrzeźnie uroczyste obchody połączone z odbieraniem przyrzeczeń i przyjmowaniem nowych członkiń. Oby „Święto Druchen“ stało się świętem całego społeczeństwa, dniem pokuty za wielkie zaniedbania, dniem zadosyćuczynienia i naprawę stosunków, dniem, w którym młodzież poczuła się otoczona słonecznością, któryby jej uprzytomnił całą powagę i odpowiedzialność życia, ale i uświadomił, że nie jest sama, że biją naokół niej serca wiary — nadziei — miłości.

Dalsze wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy

(Od własnego korespondenta „Gł. Wąbrz.“)

Berlin, 20 maja. Dalszy przebieg wyborów w Niemczech przedstawia się następująco:

Podczas wyborów w stolicy Niemiec krążyły silne patrole policji samochodowe i motocyklowe. Przez sobotę i niedzielę policja aresztowała 140 osób. Mimo ulewnego deszczu, udział głosujących był znaczny; niezrażeni wyborcy stawali w ogonku oczekując swej kolejki na złożenie głosu. Przebieg wyborów, jak już donosiliśmy, nagół spokojny. W niedzielę, w godzinach porannych kilku komunistów wtargnęło do lokalu socjalistycznego „Vorwaertsu“.

Jak głosowano w całym kraju

Berlin, 20 maja. Według nadeszłych wiadomości, w całym kraju wybory przeszły spokojnie. Jedynie w Blanchau (w Saksonji) doszło do starcia między socjalistami a komunistami. Komuniści zabili jednego socjalistę.

Wiele głosów oddano?

Już o godzinie 12 w nocy znane były wyniki wyborów z całego państwa: ogółem oddano **6 miljonów głosów!**

Kto otrzymał najwięcej głosów?

Według zestawień, socjaliści otrzymali 2 miljony 136 tys. głosów; Komuniści 781 tys. Partja niem. narod. 718,500; centrum 387,000; niemiecka partja ludowa 692,500; demokraci 384,500; bawarska partja ludowa 70,600; związek Lenina 15,500; partja gospodarcza 332,000; hitlerowcy 153.000 pozostałe partje 359.000.

Według obliczeń socjaliści otrzymali 35 mandatów; niem. narodowi 11; niem. partja ludowa 11; komuniści 13.

Dymisja Gabinetu!

Po ostatecznym obliczeniu głosów obecny gabinet d-ra Marksa poda się do dymisji. Nowy parlament Rzeszy winien się zebrać najpóźniej 30 dni po wyborach. Na pierwszem posiedzeniu Izby winien być dokonany wybór nowego gabinetu!

Ostateczne wyniki wyborów.

(Tel. wł.) Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco: partja niemiecko-narodowa 82 mandaty; hitlerowcy 6; drobne partje prawicowe 14; socjaliści 136 mandatów; komuniści 56; centrum 69 mandatów; Partja gospodarcza 21 mandaty. **Polacy nie uzyskali ani jednego mandatu!**

Polska polityka zagraniczna.

Mowa ministra Zaleskiego.

Dnia 18 maja przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem min. Zaleski wygłosił zapowiedziane przemówienie na temat polityki zagranicznej.

Minister dał wyraz nawskroś pokojowym dążeniom polityki polskiej oraz podniosł inicjatywę polską z roku zeszłego w Genewie w sprawie potępienia wojny, która poprzedziła wniosek amerykański, zaznaczając, że będzie dążył, aby postpowanie arbitrażowe i poiednawcze było wykonane jedynie na zasadzie istniejących traktatów. Następnie minister scharakteryzował prace polskie na terenie Ligi Narodów, sprawy miejscowe i stwierdził, że ostatni wyrok Trybunału Haskiego stwarza jasną sytuację.

Minister oświadczył, ze sojusze nasze z Francją i Rumunją są niezbędnem ogniwem w łańcuchu porozumień, mających na celu utrzymanie pokoju oraz dał wyraz przekonania, że Francja wraz z nami będzie stała na straży nienaruszalności traktatów pokojowych. Minister Zaleski mówił też o rozwoju stasunków polskich z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, a zwłaszcza o poprawie stosunków ekonomicznych z temi państwami. O stosunkach z Włochami minister stwierdzając istnienie różnych fantastycznych plotek, oświadczył, że i z tej strony Polska może liczyć na poparcie dążeń polskich do utrzymania pokoju. Co do stosunków z Litwą min. Zaleski nie łudzi się, by porozumienie z temi państwami doszło do skutku łatwo, ale nie jest również pesymistą. Sądzi, że dzięki cierpliwej pracy uda się porozumienie osiągnąć. W stosunkach z Niemcami starała się Polska osiągnąć zgodę i porozumienie. Niestety hasła głoszone przez obecne wpływowe sfery nie mogą nastrajać optymistyczne na najbliższą przyszłość i nie można spodziewać się zawarcia traktatu handlowego w najbliższym czasie.

Stosunki polsko-sowieckie są i zapowiadają się nadal poprawnie.

Z Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi nastąpiło dalsze zbliżenie na terenie ekonomicznym i kulturalnym.

Z życia stolicy wybrzeża polskiego

Kartka z dziejów odniemczenia Pomorza.

(Od naszego korespondenta.)

Puck, 13 maja.

Puck, uchodzący powszechnie za stolicę wybrzeża polskiego był przed wojną małą nieznaną mieściną, prowadzącą senny żywot bez najmniejszych widoków rozwoju na przyszłość. W oczach Niemców, którzy jeździli do różnych swoich „kurortów“ nad Morzem Północnem, a w najlepszym razie przebywali, w Sopotach i w Kranzu pod Królewcem, Puck był takim samym „kopciuszkiem“, jak i świetnie rozwijająca się dzisiaj Gdynia.

Pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej Puck nabrał dopiero trochę splendoru i znaczenia i z każdym dniem staje się coraz więcej znaną miejscowością nadmorską w Polsce.

Puck licząc dzisiaj blisko 5000 mieszkańców, wyzbył się już dawno pokostu pruskiego i jest dzisiaj bez mała czysto polskiem miastem. Niemców pozostało w Pucku obecnie najwyżej 15 procent, reszta drogę opcji dawno już powróciła do „Vaterlandu“. Procent Niemców w powiecie jest jeszcze mniejszy, o czem świadczy wymownie skład członków puckiego Sejmiku Powiatowego. Nielicznie pozostali Niemcy nauczyli się już po wiekszej części języka polskiego i władają nim wystarczająco. Wyjątek stanowią tylko t. zw. Niemcy holenderscy.

Jest to fakt niezmiernie pocieszający. Zważywszy, że umocowany silnie na wybrzeżu, jak i na całem Pomorzu żywił polski, jest najlepszym pancerzem na zachcianki niemieckie w przyszłości w kierunku rewizji Traktatu Wersalskiego odnośnie do naszej dzielnicy nadmorskiej. Masowy przyjazd co roku letników i turystów do Pucka i okolic, przyczyni się niewątpliwie do tego, że i te ostatecznie resztki ludności niemieckiej rozpłyną się wkrótce zupełnie w przygniatająco silnym elemencie polskim.

Mówiąc o rozwoju Pucka, zaznaczyć należy, iż jest on na najlepszej drodze. Miasto gospodarzy się wzorowo, finanse posiada uporządkowane, a nawet rozporządza pieniędzmi na roboty bieżące. Najpilniejsze z tych robót publicznych to budowa nowych ulic, przebrukowanie starych i naprawa chodników. Kwestja bezrobotnych w Pucku o tyle jest mniej groźna niż w innych miastach Polski, że w zimie, kiedy brak jest miejskich robót, pozostający bez pracy polują w przeręblach na węgorze, zarabiając w ten sposób na utrzymanie.

Miasto Puck posiada już własną elektrownię, szereg własnych domów, w których mieszczą się urzędy, dwa budynki szkolne, przytułek dla ubogich, dwie kamienice czynszowe, strażnicę pożarną, w najbliższym czasie gotowa będzie i rzeźnia miejska.

Smutną stroną miasta jest brak wystarczającej ilości hotelów, pensjonatów i wogóle wolnych pomieszkań. W pełni sezonu letnicy, a zwłaszcza turyści nocować muszą w nieodpowiednich ubikacjach, albowiem wszystkie pokoje i łóżka są wtedy kompletnie zajęte.

Urządzenia kąpielowe w Pucku i w okolicach także nie stoją na wyżynie europejskich wymagań. Potrzeba jeszcze łazienek, domów kuracyjnych, promenad nadmorskich, chodników spacerowych i t. d.

Inna rzecz, że w kilku latach tego wszystkiego zbudować nie można, tembardziej, że zaczynać musimy od początku, albowiem Niemcy nic nam w tej dziedzinie nie pozostawili. Polska umacnia się gospodarczo coraj więcej, zachodnie kapitały poczynają już płynąć szeroką strugą do naszego kraju i niedługo już być może znajdą się potrzebne fundusze na budowę wielkich ośrodków letniskowych i kąpielowych nad polskiem morzem.

Pocieszającym objawem w tym kierunku jest fakt, że poczynają już zjawiać się powoli kapitały prywatne na cele rozbudowy wybrzeża. Potrzeba jeszcze aby i państwo pospieszyło w tym wypadku z pomocą, co jest o tyle wskazanem, że tym sposobem utrwali się na zawsze polskie wpływy nad brzegami własnego morza.

Miasto Puck ma więc wielką przyszłość przed sobą. Kiedy Gdynia będzie już ukończonem miastem portowem, część jej przyszłego życia handlowego udzieli się i Puckowi, który pod skrzydłami Orła Białego stanie się wtedy drugą ostoją handlową na wybrzeżu Morza Polskiego.

Zast.

Ku uwadze obywatelom zamieszkałym przy szlaku kolejowym „Melno - Chełmża“

(Korespondencja własna)

Płużnica dnia 22.V. 28.

Po wielkich trudach i zabiegach została uruchomiona linja kolejowa tak, że od 15 maja b. r. kursuje ona codziennie, i to przez jeden rok, gdyż władze kolejowe chcą się przekonać o frekwencji podróżnych. Gdyby frekwencja podróżnych była zbyt słaba, natenczas pociągi na tej linji chodziły będą trzy razy tygodniowo.

Pociąg idący rano z Grudziądza do Radzyna, winien wyjechać o godzinę wcześniej, a to z tego powodu, żeby podróżnych jadących z Radzyna do Torunia przez Płużnicę, zabrać mógł do Chełmży za przesiadaniem w Płużnicy. Równocześnie zabrałby dzieci uczęszczające do szkół w Grudziądzu. Tak samo: pociąg zdążający po południu do Radzyna, winien dochodzić aż do Płużnicy, aby stąd mógł zabrać gości jadących z Torunia i Chełmży do Radzyna i dalej: Dlatego trzeba pociąg po południowy przedłużyć jazdę o trzy stacje.

Myślę, że przedłużenie jazdy o trzy stacje nie sprawiałoby większych trudności. Koszta jazdy napewno by się koleji opłaciły, bowiem frekwencja byłaby z pewnością o wiele większa a co lepsze, ludzie mieliby daleko idące udogodnienie. Dyrekcji Koleji zwracamy się przeto o roztarzenie naszych małych lecz cennych dla nas uwag.

Obywatel z Płużnicy.

Ponura tragedja rodzinna!

Mąż zabija żonę w dniu jej imienin.

Kalisz 20. V. Przy ulicy Skarszewskiej w Kaliszu, rozegrał się ponury dramat rodzinny. Będący od dłuższego czasu bez pracy Stefan Piotrowski z zawodu zecer, żył w niezgodzie ze swoją żoną. Dnia krytycznego o godz. 2-ej min 15 przyszło w ogrodzie pomiędzy małżeństwem do zawziętej sprzeczki o ogród, w którym wyżej wspomniany Piotrowski całą wiosnę pracował. W pewnej chwili Piotrowski, niepanując nad swemi nerwami, wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił czterokrotnie do swej małżonki, kładąc ją na miejscu trupem. Na pomoc żonie Piotrowskiego pospieszyła znajdująca się w tymże ogrodzie, Kazimiera Pytasz i osłaniając ranioną dostała dwa postrzały: jeden — lekkie draśnięcie w głowę, drugi — w rękę. Piotrowski po dokonaniu zabójstwa próbował zbiec, jednak mu się nie udało gdyż go dogoniła policja. Zwłoki zabitej ś. p. Zofji Piotrowskiej lat (był to właśnie dzień jej imienin) zostały, aż do zjechania się na miejsce wypadku komisji sądowo-śledczej, pozostawiono w ogrodzie. Stefan Piotrowski zo stał aresztowany.

Aresztowanie Szpiega w Równem.

Wyrszawa 19 V. W Równem aresztowano rosyjskiego artystę Runicza, który był szpiegem na wielką skalę. Władze polskie zbadały, iż Rumniecz jako szef czerezwyczajki w Odesie podpisał **165 wyroków śmierci na Polaków.** Stwierdzono również, że Runicz uprawiał szpiegostwo już wczasie wojny światowej. Przy aresztowaniu Runiczu znaleziono paszport obywatela serbskiego. W jaki sposób zdołał posiąść paszport ustali śledztwo. W Rosji aresztowanie Runicza wywołało ogromne wrażenie.

Nowe karabiny.

Z Rzymu donoszą że piechota włoska otrzymała zamiast karabinów zwykłych specjalne karabiny, które automatycznie wyrzucają szereg małych bomb. Karabin taki naładowany jest 12 bombami. Karabiny te trafiają do celu na odległość 200 mtr.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Cóż powiesz mi, Edwardzie, mój synu — pytał — chciałeś zażartować z twego kochającego ojca.

— Tyś królem — wyjąknął — kara mnie więc nie minie.

Wyrazy Toma śmiertelnym ciosem uderzyły króla. Spojrzał po otaczających dworzanach, a zatrzymawszy wzrok na chłopcu, mówił ze smutkiem:

— Sądziłem, że rozpuszczone o tobie wieści są kłamliwe, niestety spostrzegam teraz prawdę!

— Zbliż się ku ojcu! — szepnął ktoś do chłopca.

Tom drżący, jak listek, zbliżał się z niekłamaną trwogą do króla.

— Poznajesz mnie, synu? — pytał monarcha, — odpowiadaj na Boga, nie drącz mego serca.

— Poznaję — szepłał Tom — tyś pan mój i król. Niech ci Bóg dozwoli panować jak najdłużej!

— Dobrze i poczciwie odpowiedziałeś — odrzekł król. — Uspokój się, nie drżyj tak! Nikt ci krzywdy nie wyrządzi. Poznałeś siebie, nieprawdaż, przypomniałeś sobie teraz, żeś jest księciem?

— Niestety, nie, Wasza Królewska Mość, — odrzekł Tom — kłamać nie mogę, lecz wyznam prawdę, jak mi sumienie nakazuje. Jestem synem żebraka. Pragnę żyć, a nie umierać. Ulituj się nademną.

— Dlaczego miałbyś umierać? — pytał król dobrotliwie. — Uspokój się, książę. Nikt prócz mnie niema do ciebie prawa.

Tom padł na kolana.

— Niech ci Bóg wynagrodzi, królu, za te słowa pociechy! — zawołał Tom rozpromieniony, a po chwili, zwracając się do dworzan, zawołał: — Słyszycie, ja nie umrę, ale żyć będę. Sam król mi to powiedział!

Na te słowa z orszaku nikt się nie poruszył, nikt nie odrzekł słowa. W milczeniu niemem pochylono głowy.

— A teraz, czy wolno mi wyjść? — pytał Tom króla.

— Wyjść możesz, dokąd jednak zamierzasz?

Tom spuścił głowę, mówiąc z cicha:

— Sądziłem, że będę mógł pójść gdzie mi się podoba; chciałbym powrócić do tej lepianki, gdziem się urodził, wyrósł i wychował. Tam mieszka matka moja i siostry moje, tam miejsce moje.

Król milczał pogrążony w zadumie.

— Bardzo jest możliwem — rzekł król po chwili — iż obłąkanie jego opiera się tylko na tym punkcie, iż jest przekonany, jakoby nie był księciem, zresztą umysł jego jest zdrów. Ha, przekonamy się o tem.

Tu król zagadnął Toma po łacinie, na co Tom odpowiedział, lubo niedokładnie.

— Z odpowiedzi księcia wnioskuję, że rozum jego nie jest chory. Jak sądzisz, doktorze? — zapytał, zwracając się do dworskiego lekarza.

— I ja tak sądzę — rzekł doktór.

— A teraz — ciągnął dalej król — zapytamy go o coś w innych językach.

Tu zagadnął Toma po francusku. Tom milczał.

— Niechaj mi wybaczy Wasza Królewska Mość, nie znam tego języka.

Król ze smutkiem padł na poduszki. Dworzanie chcieli pospieszyć mu z pomocą, powstrzymał ich jednak ruchem ręki.

— Nic, nic, to przejdzie — zawołał. — Przed chwilą w istocie byłem bliski omdlenia. Pójdź synu, niech twą chorą głowinę przytulę do piersi ojcowskiej. Nie lękaj się. Cierpienie twoje przeminie.

Tu król uniósł się na poduszkach, zwracając się ku dworzanom.

— Słuchajcie! — zawołał groźnie — biedny mój syn utracił zmysły chwilowo. Choroba jego spowodowana przeciążeniem nauką; od dziś nakazuję wyrzucić wszystkie jego książki. Swoboda gry i zabawy na świeżem powietrzu przez dzień cały, oto jego nauka, rozumiecie?

Tu uniósł się jeszcze bardziej na poduszkach, wołając:

— Lubo szalony, jest moim synem, a waszym królem w przyszłości. Czy zdrów, czy chory, panować będzie. Ja tak chcę, tak nakazuję! Dziś jeszcze zgodnie z królewskim naszym dawnym zwyczajem, książę ma zostać obwołany królem. Milordzie Hartford, proszę ogłosić wszystkim o mojej woli.

Lord Hartford przyklęknął na jedno kolano przed królem.

— Wasza Królewska Mość — odrzekł — raczył zapomnieć, iż książę Norfolk uwięziony, a więc nie możemy bez niego...

— Zamilcz! — przerwał król gniewnie. — Nie wspominaj tego przeklętego nazwiska. Obejdziemy się bez tego zdrajcy. Mianuję innego marszałka dworu. Spiesz do parlamentu z rozkazem, aby dziś jeszcze skazano na śmierć Norfolka!

— Rozkaz królewski jest dla nas prawem — odparł lord Hartford.

— Ucałuj mnie, synu mój — wyszeptał król tkliwie — tak... silniej, goręcej. Czego drżysz cały. Niema w całym świecie skarbu droższego dla mnie nad ciebie!

— Jakżeś dla mnie łaskaw, mój królu — Tom odrzekł. — Niestety jednak, żal mi bardzo tego księcia, który dziś jeszcze ma zginąć!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krótkie wiadomości.

— Rząd turecki opracowuje obecnie projekt ustawy przeciwko małżenstwom turków z cudzoziemkami.

Każdy turek, który ożeni się z cudzoziemką ma być usuwany ze stanowisk i traci prawo do emerytury. Według informacji dzienników tureckich prawo to ma nawet działać wstecz to znaczy turcy już ożenieni z cudzoziekami będą usuwani z posad.

*

— Donoszą z Rzymu, że w pewnej wiosce, w pobliżu Florencji, jakiś osobnik, znany ze swych przekonań komunistycznych, zabił strzałami z rewolweru dwóch faszystów i umknął przed pościgiem.

*

— Rząd japoński przesłał Czang-Tso-Linowi i rządowi nankinskiemu memorandum, podkreślając z naciskiem konieczność utrzymania ładu i spokoju w Mandżurji i uprzedzając, że możliwem jest iż Japonja zostanie zmuszona do poczynienia kroków, któreby przeszkodziły rozszerzeniu się niepokojów na obszar Mandżurji. Memorandum stwierdza ścisłą neutralność Japonji i wyraża nadzieję, że wojna domowa w Chinach niebawem się zakończy.

*

— Miasteczko Sassowo w gubernji kazańskiej, które liczy około 10.000 mieszkańców nawiedzione zostało przez straszny pożar. Pastwą płomieni padło 600 dnmów. 8000 osób zostało bez dachu nad głową.

*

— Opublikowany został rozkaz rewolucyjnej rady wojskowej o obowiązkowej nauce języka polskiego dla wszystkich oficerów armji czerwonej pełniących służbę na Ukrainie i Bia łej Rusi.

*

— Król Afganistanu Amanullah. po rewji sowieckiej floty czarnomorskiej w Sebastopolu wsiadł dn. 18 bm. na okręt turecki i pojechał do Konstantynopola.

*

— Dnia 18 bm. zmarł w Wiedniu były austrjacko-węgierski minister wojny gen. von Auffenberg.

*

— Z szeregu okolic Francji donoszą o nowej fali chłodu. W okolicach Tour i Chelon nad Marndą przeszły grady przyczem temperatura obniżyła się do zera. W Alpach francuskich w pobliżu Annecy spadły śniegi.

*

— Jak donoszą, statek „Italja" przeleciał nad krajem Lenina. Powrót oczekiwany w czwartek. Podczas przelotu nad ziemią Franciszka Józefa generał Nobile rzucił flagę wenecjańską dla uczczenia Quisiniego, zmarłego tam członka ekspedycji Carneggiego w r. 1909.

*

— W ciągu ostatnich dni ulice Mińska przypominają czasy wielkiej wojny. Od nocy przed piekarniami tworzą się długie kolejki ludności, w oczekiwaniu na chleb, który wydawany jest po pół kil. na osobę. Powszechnie utrzymują, że zły stan aprowizacyjny Mińska wywołany został wskutek nieodpowiednich instytucyj rządowych które mając w swem rozporządzeniu olbrzymie zapasy zboża spowodowały jednak głód w Mińsku

*

— Premjer litewski Waldemars przybył do Londynu i oświadczył w wywiadzie, że sprawa wileńska musi być załatwiona w porozumieniu z Niemcami i Rosją!

*

— Wychodzący w Bydgoszczy dziennik „Deutsche Rundschau" został w sobotę skonfiskowany ponieważ wiadomość o zburżeniu wieży Biamarka podało w formie zbyt jaskrawej z obwódką żałobną.

*

Komisja regulaminowa postanowiła zawiesić postępowanie śledcze przeciw posłom Szczypiorskiemu i Pająkowi z P. P. S. Sprawę komunizującego posła Baczyńskiego referował pos. Płużak (PPS.) Głosowanie nad wydaniem Baczyńskiego ujawniło równą ilość głosów za i przeciw wydaniu.

*

— Sprawa przywozu drzewa sowieckiego do Gdańska przybrała konkretne formy. Senator gdański Jevelowsky omówił w ostatnich dniach z przedstawicielem rządu litewskiego możliwości tranzytu przez Litwę do Gdańska drzewa rosyjskiego.

*

Do laski marszałkowskiej wniesiony został projekt „Stronnictwa Chłopskiego" o zamianie nazwisk „hańbiących", projekt przewiduje szybszą, niż dotąd procedurę zamiany źle brzmiących nazwisk na inne.

*

W Warszawie rozporządzeniem władz rozwiązany został zarząd Kasy Chorych. Kierownikiem Kasy tymczasowo został dr. Giebartowski.

*

Konflikt, jaki powstał na posiedzeniu komisji, mającej rozstrzygnąć kwestję dekretów, nie został dotąd rozstrzygnięty. Odbyła się wprawdzie konferencja marszałka Sejmu z wicepremjerem Bartlem, jednakże decyzja powzięta zostanie dopiero na posiedzeniu w tygodniu przyszłym.

*

Władze policyjne czynią energiczne poszukiwania za zbiegłym posłem komunistycznym Sochackim, wydanym przez Sejm Władzom sądowym.

*

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pracuje nad projektem ustawy o utworzeniu izb pracy najmniej.

*

Marszałek Piłsudski zdecydował się spędzić 2 miesięczny urlop w Rabce.

*

Województwo Sląskie, które uchwaliło zakupić dwa morskie okręty handlowe po 5 tysięcy tonn, wynaczyło pierwszą ratę na ten cel. Suma ta wynosi 650,000 złotych i niebawem zostanie wypłacona Żegludze Polskiej. Minister Kwiatkowski wystosował do województwa Sląskiego list, wyrażający podziękowanie za ten obywatelski czyn.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 23 maja

— **Osobiste.** Ksiądz proboszcz Dr. Łęgowski z Rzymu zasyła wydawcy „Głosu Wąbrzego" oraz jego Czytelnikom serdeczne pozdrowienia. Ksiądz Dr. Łęgowski ma wiele ciekawych wiadomości i sporo wrażeń, z którymi w krótkim czasie podzieli się z Czytelnikami „Głosu Wąbrzeskiego".

— **Sprawa pożyczek dla rzemiosła.** Do Powiatowej Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie, wpłynęło sporo wniosków o pożyczkę na łączną sumę 400 tysięcy złotych. Z tego powodu, że Powiatowa Kasa Oszczędności otrzymała rylko 60 tysięcy złotych, nie mogła wszystkim wnioskodawcom udzielić pożyczki. Z tej przyczyny muszą wyrozumieć ci, którzy pożyczki nie otrzymali.

— **Sprzedaż nalepek.** Począwszy od dnia dzisiejszego druchny stowarzyszenia młodzieży żeńskiej chodzą po domach celem rozprzedaży nalepek na „Święto druchen". Na żądanie wylegitymują się poświadczeniem podpisanem przez zarząd stowarzyszenia. Usilnie prosimy, przysłużyć się dobrej sprawie datkiem pieniężnym i nie wymawiać się, że ciężkie czasy.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Książki.** (Zabawa) Tow. Powstańców i Wojaków w Książkach urządza w święto Zielonych Swiątek zabawę wiosenną w ogrodzie pana Deutschmana. Podczas zabawy urozmaicenia. Koncertować będzie orkiestra wojskowa. Wieczorem na sali przedstawienie amatorskie; po przedstawieniu zabawa taneczna na sali.

— **Tczew.** (Ofiara zdegenerowanego opryszka). W ub. piątek w godzinach popołudniowych pewien zdemoralizowany opryszek uprowadził z domu 12 letnią, mało rozwiniętą umysłowo dziewczynkę, córkę obywatela tut. p. B. którą uwiódł. Widziano go na tczewskich polach, gdzie jakoby przenocował u jakiegoś gospodarza. W dniu następnym zauważono go w rowie ze swoją ofiarą, jednak zdołał zbiec. Dziewczę odprowadzono do domu.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Olkusz.** (Bluźnierca chciał sam sobie wymierzyć sprawiedliwość.) W Olkuszu podczas nabożeństwa majowego niejaki Żurek znajdował się wstanie nietrzeźwym i bluźnił przeciwko religji, wskutek czego aresztowano go. Odstawiono do posterunku — Żurek zażądał aby osadzono go w areszcie. Po pewnym czasie jeden z przechodniów doniósł, że w oknie aresztu wisi jakiś człowiek. Dyżurny policjant udał się natychmiast do celi, gdzie zastał Żurka powieszonego na własnej bieliźnie. Wisielca zdołano odciąć i przywrócić do życia.

— **Nowy Sącz.** (Mężowska mściwość dużo złego może.) Onegdaj policja warszawska otrzymała telegram z Nowego Sącza, zawiadamiający, iż pociągiem krakowskim jedzie do Warszawy niejaka Marja Legeńdziewicz, rzekomo szpieg sowiecki. Policja warszawska niezwłocznie obsadziła wszystkie wyjścia z dworca i przystąpiła do rewizji pociągu krakowskiego. Istotnie w jednym z wagonów zastano Legeńdziewicz, której towarzyszyło czworo dzieci. Jak stwierdzono ustaliło Legeńdziewiczowa jest żoną funkcjonarjusza straży celnej w Nowym Sączu. Zabrała ona dzieci i uciekła od męża, który ją tyranizował i na dowód pokazała posiniaczone ręce. Legendziewiczową natychmiast zwolniono, zaś mąż jej będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

Z ostatniej chwili

W Hamburgu nastąpił straszny wybuch phosgenu, używany w czasie wojny do wypełnia granatów gazowych. Skutki katastrofy są straszne 80 zatrutych jest niemal śmiertelnie, z których już 11 zmarło. We wszystkich mleczarniach i gospodarstwach zarekwirowano wszystkie mleko dla ratowania zatrutych.

*

Dziś (godzina 12,30 południe) przeszła nad Wąbrzeźnem i okolicę burza z grzmotem.

Straszne katastrofa.

Z Teheranu donoszą o strasznej katastrofie okrętowej, jaka zdarzyła się w perskiej zatoce. Parowiec zderzył się w nocy z żaglowym okrętem, mającym na pokładzie licznych pielgrzymów, przeważnie kobiety. Skutki zderzenia były fatalne. Parowiec uderzywszy dziobem w bok żeglowca, spowodował jego zatonięcie w przeciągu kilka minut. Na pokładzie nieszczęsnego statku rozegrały się w tym krótkim czasie straszliwe sceny. Z załogi i pasażerów uratowano tylko cztery osoby. Reszta t j. 70 osób zatonęła.

Już nadszedł czas...

do odnowienia przedpłaty na miesiąc czerwiec

Kto nie jest jeszcze abonentem „Głosu Wąbrzeskiego" niech go sobie natychmiast zapisze! Głos Wąbrzeski przyniesie w krótkim czasie bardzo wiele ciekawych wiadomości z kraju i ze świata. Przedpłatę na „Głos Wąbrzeski" przyjmują urzędy pocztowe i wszyscy listonosze do 25. b. m. Im prędzej zapiszesz sobie „Głos Wąbrzeski" tem lepiej!

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie. Dziś po majowem nabożeństwie odbędzie się lekcja śpiewu. O punktualne przybycie wszystkich druchen prosi Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w drugie święto Ziel. Swiąt o godz. 4 po poł. na sali p. Sroki. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Nowo założony

oddział w Toruniu

przy Staromiejskim Rynku 29

pod firmą

K. Jarociński

Hurtownia Bławatów Poznań

Poznań — Gniezno — Toruń

Poleca

Materjały wełniane na suknie, płaszcze, kostjumy, oraz ubrania męskie. Dalej wszelkie towary bawełniane, muśliny, satyny, perkale, popeliny, woale, płótna, inlety, drelichy, stołowiznę, kołdry watowane, firany kapy Bogato zaopatrzony skład towarów krótkich, fartuchów, towarów dzianych, bielizny damskiej i męskiej.

PARASOLE **PARASOLE**

Wszelkie towary firm renomowanych krajowych jak i zagranicznych.

Szan. Publiczność uprzejmie uprasza się o łask. zwiedzenie mego Oddziału w Toruniu bez przymusu kupna.

Ceny bardzo umiarkowane, lecz ściśle stałe.

Okazja do wygrania!

Stow. Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu

urządza

Wielką loterję fantową

na cele budowy domu mieszkalnego dla urzędn. państw.

Wygrać można cenne przedmioty o wartości kilku tys. zł mianowicie fortepian „Sommerfelda", pokój sypialny, motocykl, Dryling (Nowotnego z automatycz. wizjerem), maszynę do szycia „Singera", radjoaparat 4 lampkowy z głośnikiem, dubeltówkę, rower, aparat fotogr. „Zeisa", serwis porcelanowy 12 osobowy oraz dalszych 990 cennych nagród w przedmiotach wartośc.

Cena losu wynosi tylko 1 złoty.

Każdą ilość losów można nabyć w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego, wzgl. u członka Komitetu p. Szczepanowskiego w Toruniu, ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 14.

Ciągnienie odbędzie się 18 lipca 1928 r.

Przetarg przymusowy

Dnia 25 maja 1928 r. o godz. 10-ej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Franciszka Barana w Uciążu**

buhaja pół roczn.

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

R. WOJTECKI

Wytwórnia aparatów i części radjotechn

nagrodzona na wystawie w Poznaniu SREBRNYM WIELKIM MEDALEM

POLECA

odbiorniki 1—6 lamp. wykon. przez pierwszorzędn. fachowców z głośną i czystą audycją,
słuchawki od 12,50 zł pocz.
kondensat. obrot. od 6 zł pocz.
głośniki, dobre od 36 zł 20 proc. pod.
akumulatory, bat. anod., skale zwykłe i mikrometr.
oraz wszystkie części do budowy aparatów najlepsz. jakości, po cenach niskich.

---

14 małych

GĘSI

sprzeda

OTTO SEŁING

Wybudow. Wąbrzeźno



Piegi

żółte plamy opaleniznę usuwa

pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha

AXELA krem od piegów $^1/_2$ słoika 2,50 zł $^1/_1$ sł. 4,50 zł do tego mydło AXELA 1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3.50 zł,

Do nabycia w następujących drogerjach i aptekach:

L. Donat Nast. Wąbrzeźno Rynek 2
K. Głowacki „ „
W. Kornaszewski „ „
Dr. J. Piotrowski Apteka p. Orłem
H. Sell ul. Kolejowa

Kino-Teatr

Wielki superszlagier, który zachwyca cały świat!

KURJER CARSKI

Monumentalne arcydzieło wytwórni franc. „Films de France" w Paryżu

w 2 serjach 20 aktach.

Film niniejszy odzwierciadla straszne stosunki panujące na Syberji i na dworze rosyjskim.

W rolach głównych niezrównani: IW. MOZŻUCHIN, E. GAJDARÓW i urocza NATALJA KOWANKO

Wyświetlanie:

I. serja w czwartek i piątek 24 i 25 bm.
II. serja w II. i III. święto 28 i 29 bm.

ST. PISZCZ

obrońca i zastępca procesowy

Wolności 55 **Wąbrzeźno** obok starostwa
TELEFON 74

Mając za sobą kilkoletnią praktykę, załatwiam oprócz spraw zakresu sądownictwa, również sprawy z dziedziny władz policyjno-administracyjn.

Uwadze Szan. Czytelników!

Radzimy w interesie własnym naszych Czytelników przed kupnem radjo, rowerów, maszyn do szycia, gramofonów i płyt, zegarów i wiele innych niezbędnych przedmiotów w każdym domu, zaopatrzyć się w najnowszy cennik ilustrowany firmy

M. OKOŃ, WARSZAWA

Zielna 11 **Tel. 121—66**

Zwracać się listownie bezpośrednio do powyższej firmy w Warszawie, która wysyła cenniki ze szczegółami sprzedaży na warunkach niezwykle dogodnych bezpłatnie.

JAJA

masło i drób kupuje stale w każdej ilości po najwyższych cenach dzienn.

Największy dom eksportowy tej branży na Pomorzu

Tel. 174 E. Goetz Wąbrzeźno-Pom

Łubin niebieski groch zielony

Folgera

SPRZEDAJE

Majętn. Niedźwiedź

p. Wąbrzeźno

Sprzedam lub zamienię w Grudziądzu lub w Wąbrzeźnie zaraz

3 piętrowy dom

z 12 mieszkaniami włącznie z przylegającem pół mórgowem polem

Franciszek Noga

Świecie n/w

ul. Klasztorna 12.

Dobrze utrzymany

dokart

do sprzedania

Wiadom. Markuszewski Rynek

Pokój

umeblowany z utrzymaniem lub bez

do wynajęcia

ul. Wolności 43.

Władysław Kujawa

Wąbrzeźno

WYKONUJE

Instalacje elektryczne dla światła i siły — Naprawy przeżytych instalacyj — Naprawy motorów i dynamomaszyn — Naprawy akumulatorów — Zakładanie dzwonków bezpieczeństwa przeciw włamaniu i kradzieży — Gromochrony i domowe telefony

Kosztorysy i ekspertyzy bezpłatnie

---

76 morgowe gospodarstwo

z żywem i martwym inwentarzem z powodu starości na sprzedaż za cenę

32 tysiące złotych

Jakób Reule

Małe Pułkowo

Lody

śmietankowe, dziennie raki, rakową zupę

także poza dom

porcja 1,50 zł.

Hotel pod Białym Orłem

sytuacji[1]) tworzył piskliwy, perliczy[2]) głos anioła, który od początku przedstawienia w równych odstępach wyśpiewyz za pieca: Gloria! Gloria in excelsis Deo![3])!

I znowu:

Gloria! Gloria in excelsis Deo!

— Co do djabła, ten ani na chwilę nie stracił rezonu[4]); ale, stanąwszy przed królem Herodem, uderzył w podłogę wielkim czarnym drągiem i brzęknąwszy łańcuchem zaryczał

„Zaklinam cię, przeklinam cię przez ten kij dębowy!"..

Na widzach zrobiło to piorunujący efekt[5]) a monarsze przywróciło straconą równowagę umysłu. Ponieważ zaś Józka, pokojówka i młodsza z drugiego piętra odciągnęły tymczasem Urbanową na stronę, przedstawienie odbyło się szczęśliwie, aż do tej stanowczej chwili, kiedy król, ścięty kosą śmierci, opuszcza na ramię ukoronowaną głowę, a djabeł nadziewa go na widły, mówiąc:

„Królu Herodzie! Za twe zbytki
Pójdź do piekła, boś ty brzydki!"

. . . .

Od owej szopki to i owo zmieniło się u nas.

Garnki wprawdzie po dawnemu się tłukły, ale o „państwu Asnyk" nie było tak często mowy. Zato czas zaczął się liczyć w naszej kuchni od całkiem nowej ery.

— O la Boga — mówiła teraz Urbanowa — a toć ja ten garnek kupiłam w tydzień potem, jak Jasiek był królem A on już ciecze, choroba!

Albo też:

— Ale gdzie zaś, panienko! Przecie my ten sążeń drzewa zaczęli akurat trzy dni przed tem, nim Jasiek był królem!

A mówiła to z taką powagą, z takiem przekonaniem, jakby królestwo Jaśka było spełnionym faktem[6]) politycznym i dało się w ściśle oznaczonych granicach na karcie geograficznej wykazać. Zaczęła też w tym czasie przebąkiwać, że musi Jaśka od Pośpieszyńskiego odebrań, bo „co mu ta po siewstwie[7]).

[1]) sytuacja (z łać.) — położenie, stan rzeczy, stan akcji dramatycznej; [2]) perliczy, piskliwy (od perlica, perliczka a kura afrykańska); [3]) Chwała Panu na wysokościach! (łać.); [4]) rezon (z franc.) — rozum, rozsądek; — tu pewność siebie, przytomność umysłu; [5]) efekt (z łać.) wrażenie; [6]) fakt — wypadek, zdarzenie; [7]) siewc, szewiec, sewiec, a szwiec (gwar. lud.) — szewc; siewstwo (gwar.) — szewstwo.

Jeszcze i w tem zaszła zmiana, że Urbanowa nie myła teraz króla Heroda sama, ale szturchnąwszy go na powitanie, nalewała wodę, dawała mu mydło do ręki i kazała samemu sobie kosierować[1]) — jak mówiła — uszy, twarz, szyję i głowę tylko stojąc nad niem, pilnowała, żeby to zrobił „dokumentnie"[2]) Czesania przecież nie wyrzekała się jeszcze.

Mniej się jej także i ręce jakoś trzęsły. Do dawniej już uprzywilejowanej pod tym względem soboty przybyła teraz i niedziela jeszcze.

W niedzielę po południu, uprzątnąwszy kuchnię, otwierała Urbanowa swój wysoki kufer i wydobywszy z niego monarszą Jaśka purpurę, tudzież koronę z pozłotka[3]), kładła je na swojem łóżku i przypatrywała im się długo z uśmiechem na zwiędłych ustach, kiwając głową i ocierając oczy świeżo wypranym fartuchem.

Jeśli chłopak przybył do matki, to go prosiła:

— Mój Jasiek! Mój złocisty! Zawdziejno[4]) na siebie ten ornat i koronę!... Niech ja się ciebie napatrzę! Niech ja się nacieszę!

Jasiek się wzdragał, ale zwykle kończyło się na tem, że „zawdziewał", co matka chciała, a stara uderzała z klaskiem w dłonie, wołając:

— Istny król! Na króla się rodził! Żebym tak zdrowa była, jak na króla! Przypatrzcie się moi ludzie... Istny król!...

Był to wszakże ciągle jeszcze ten sam czarniawy chudy, ospowaty drągal, tylko że purpura coraz krótszą na niego się stawała.

Czasem też recytował[5]) swoją rolę. Słuchałam go z zachwytem, a Urbanowa zalewała się łzami. Żaden, najgenjalniejszy nawet tragik[6]) nie miał tak wzruszonych słuchaczy.

---

[1]) kosierować (forma gwarowa od koszerować) — (u Żydów) oczyszczać pokarmy wedle przepisów religijoych Talmudu; tu czasownik ten użyto w znaczeniu żartobliwem; myć, szorować do czysta. Koszer (hebrajsk. kaszer — być właściwym stosownym) — zachowywanie przepisanej przez Talmud czystości w jedzeniu; [2]) dokładnie, gruntownie; [3]) pozłotek — papier złocony; [4]) zawdziewać (gw. lud. — wkładać; [5]) recytować (z łać.) — wypowiadać płynnie z pamięci wygłaszać dobitnie; [6]) aktor grywający w tragedjach.

W trzy lata coś potem — podlotkiem[1]) już byłam — przyniósł ktoś wiadomość, że Urbanowa dogorywa w bliskiej suterynie. Jak stałam tak zbiegłam po schodach. Oddawna już wprawdzie stara pijaczka nie służyła u nas, ale zawsze bardzo ją lubiłam.

Kiedym weszła, nie widziałam nic zrazu w tej wilgotnej, dusznej izbie, bo pod pułapem błąkały się dymy ze spalonego świeżo przez kumoszki „ziela". W pośrodku stała kupka kobiet, gwarząc półgłosem o różnych rodzajach śmierci, na wysoko zasłanem kraciastą pierzyną łożku, leżała stara Urbanowa. Twarz jej zaszła już cieniem śmierci; nikły oddech ledwo piersi jej poruszał, oczy tylko z wyrazem błogości i zachwytu wzniesione były do góry.

Lewa jej ręka przytrzymywała zapaloną gromnicę, prawa leżała na ramieniu Jaśka, który, wstrząsany głuchem łkaniem, z twarzą ukrytą w matczynej pierzynie, klęczał przy łóżku w królewskiej purpurze i złotej koronie na głowie.

Z pod purpury ukazywały się oddawna widać nie łatane przez matkę, stare, spłowiałe spodnie i trepy na bosych, wychudzonych nogach.

---

[1]) podlotek — pisklę ptaka, wylatujące już z gniazda; tu — w znaczeniu przenośnem, dziewczyna dorastająca.

KONIEC.